ROK 1864.
N[R] 35.

WIEK

KRAKÓW
8 kwietnia — Piątek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	zł̷r. w. a.	12	zł̷r. 3	zł̷r, 1 cent. 10.
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„ 4	„ 1 „ 50.
w Prusach	talarów	12	talar. 4	talar, 1
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„ 4	„ 1 sgr. 10.
we Francyi i Anglii	franków	80	„ 20	„ 7
w Belgii	„	60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 kwietnia.

Gdy żelazną ręką Murawiewa przeprowadzany bezwzględnie system nietylko wynaradawiania Litwy lecz nawracania tam przemocą katolików na szyzmę (co tak czyny jak i znane wszystkim okólniki i rozporządzenia murawiewowskie dowodziły), wywołał w Europie nawet u mocarstw katolickich tylko próżne ubolewania,— przeto władze moskiewskie rozwijają ten system wynaradawiania i w Kongresówce.

Wprawdzie od lat stu nie odstąpił rząd rosyjski ani na chwilę od usiłowań wynaradawiania i nawracania Polski, nie odstąpił nawet w chwilach największej łagodności; bo i wówczas, prócz licznych innych rozporządzeń i ukazów niekorzystnych dla narodowości polskiej i katolicyzmu, obowiązywał istniejący do dziś dnia nakaz co do małżeństw mieszanych wychowywania dzieci w prawosławiu, a gdy przejście na katolicyzm w katolickim kraju karano Sybirem, przejście z katolicyzmu na szyzmę nagradzano w różny sposób, język zaś rosyjski czyniono urzędowym to w tej to w owej gałęzi administracyi w Kongresówce, gdy w prowincyach dawniej Zabranych naznaczano go za urzędowy wszędzie, nawet w zgromadzeniach obywateli. Lecz nigdy, nawet za najcięższych czasów panowania cesarza Mikołaja, nie było owo prześladowanie systematyczne narodowości i katolicyzmu, przeprowadzane z większą bezwzględnością na prawa zapisane w traktatach i zasady ludzkości, jak się to dzieje obecnie.

Co się tyczy Litwy i prowincyj dawniej Zabranych, znają czytelnicy, zna po części i Europa okropne fakta, zna ukazy Murawiewa i innych naczelników wojennych lub archimandrytów, idące tak daleko, iż zakazały używać języka polskiego w prywatnem życiu a duchowieństwu prawosławnemu nawet w gronie rodzinnem; usunęły krajowców ze wszystkich urzędów, wyjęły Polaków i katolików z pod ogólnego prawa, a jak dawniej lud wiejski unicki pędzono knutem do cerkiew szyzmatyckich, tak dzisiaj ciągną przemocą do nich jednodworców, to jest szlachtę zaściankową. Ale także w Kongresówce, którą nawet rząd rosyjski urzędowo „Królestwem Polskiem“ nazywa, rozwijają powoli te same środki wynaradawiania, za któremi pójdą środki nawracania. Już dawniej oddalono wszystkich Polaków z urzędów celnych i komor tak na granicach jak i w środku kraju; językiem urzędowym we wszystkich władzach wojskowych, które są tam dzisiaj jedynemi władzami istotnemi, uczyniono język moskiewski, który nawet głoskami różni się od całego świata ucywilizowanego, a rzadko który krajowiec dane sobie w nim polecenia odczytać może i zrozumieć; szkoły niedawno zaprowadzone, zwolna znoszą; urzędy cywilne w administracyi i sądownictwie oddają czynownikom z głębi Rosyi sprowadzanym, gdy policyę sprawują wyłącznie Moskale. Wszystkie już prawie wysokie urzędy zajęli moskiewscy dygnitarze, nieznający języka, zwyczajów i stósunków krajowych; komitet włościański wraz z swym prezesem Milutynem jest złożony z rodowitych Moskali; Dyrektorstwo spraw wewnętrznych oddano ks. Czerkaskiemu sprowadzonemu z głębi Rosyi, który sam wyznał, że po polsku nie umie; cywilnym gubernatorem warszawskim został Rożnow, i wszyscy zresztą gubernatorowie są Moskale; wydział oświecenia i wyznań ma podobno objąć Pawliszczew, naczelnik cenzury i redaktor *Dziennika Powszechnego*, który nosząc nazwisko „urzędowego dziennika Królestwa Polskiego,“ zbiera zewsząd wszystkie oszczerstwa przeciwko teraźniejszości i przeszłości polskiej; szkołę wyłącznie rosyjską zaprowadzono już w Warszawie, a ma być także wydawany w tej stolicy urzędowy dziennik po rosyjsku.

Lecz nie wyliczając dalszych usiłowań wynaradawiania Kongresówki, chociaż ją, jak wspomnieliśmy, sam rząd moskiewski Królestwem Polskiem nazywa, powiemy tylko kończąc, że już za cesarza Mikołaja, mianowicie około 1836 r. system ten przeprowadzany był z najwyższem natężeniem, a w owocu wywołał tylko silniejsze oddziałanie i większe skoncentrowanie się ducha narodowego.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 6 kwietnia.

(M. S.) Przyszła sesya Rady państwa będzie zapewnie bardzo ożywioną. Rząd przy nowym projekcie postępowania w sprawach karnych, nie uwzględnił domagania się o zaprowadzenie sądów przysięgłych, czego Izba deputowanych milczeniem nie pokryje. Oprócz tego w kwestyach finansowych gromadzą się materyały do ważnych parlamentarnych zawikłań. Na przeszłej sesyi rząd przedłożył izbie projekt do koncesyonowania kolei siedmiogrodzkiej z Aradu do Hermanstadu. Ministeryum życzyło sobie bardzo, aby ten projekt Izba zatwierdziła, bowiem siedmiogrodzkim posłom dano w tej mierze formalne zaręczenie. Wydział rozbierając projekt nie jedno chciał odmienić, narady nad tym przedmiotem przeciągały się, tymczasem Rada państwa została zamkniętą, nie rozstrzygnąwszy kwestyi kolei siedmiogrodzkiej.

Teraz rząd chce, jak o tem zapewniają w sferach finansowych, własnym kosztem kolej z Aradu do Hermanstadu budować i budowę bezzwłocznie rozpocząć. Aby uzyskać na to potrzebne fundusze, musi uciekać się do §. 13 patentu lutowego. Tutaj zapyta się opozycya w Izbie deputowanych, czy budowa kolei należy do tych spraw, o których rzeczony paragraf powiada, że mogą nawet w nieobecności Rady państwa być załatwiane. Za powód do tego zamiaru prowadzenia kolei żelaznej na własny rachunek, podaje rząd głód na Węgrzech, który wymaga wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, aby biednej ludności zapewnić zatrudnienie i zarobek. Lecz w tem oświadczeniu jest zaród nowego zawikłania. Gdy bowiem roku zeszłego Izba zawotowała 20 milionów na ulżenie nędzy na Węgrzech, wyraźnie sobie zastrzegła, aby te pieniądze nie zostały użyte na budowę kolei żelaznej. Teraz suma ta zawotowana na inny cel przez Izbę, nietylko ma być powiększona, ale wprost użyta na budowę kolei żelaznej. Deputowani, którzy pozostali w Wiedniu, żywo się tą sprawą zajmują i bez wątpienia poruszoną ona będzie tak przez Radę państwa, jak i dziennikarstwo. Mówią, że instytut kredytowy ma forszusować państwu 5000.000 na tę budowę, czemu się bynajmniej

Wyprawa Polaków do Danii r. 1658.

(Ciąg dalszy.)

Gdy pierwszych dni miesiąca Stycznia r. 1657 Rakoczy wkroczył do Polski a król szwedzki od Gdańska na spotkanie go pospieszył, dwór wiedeński ujrzał potrzebę czynnego wmieszania się w sprawę, na korzyść Polski. Skłoniło go do tego kilka niedosyć w naszych dziejopisarzach wyraźnie wyłuszczonych okoliczności. Rakoczy hołdownik Porty, zagarnąwszy część Polski, mógł tylko wzmocnić wrogą domowi habsburskiemu Turcyi potęgę, Szwecyi powaga stawała się zarazem przewagą jej aliantki Francyi. Następca Ferdynanda III Leopold, nie został dotąd za życia ojca obranym na cesarza niemieckiego; Ludwikowi XIV zachciało się tego zaszczytu i pozyskał już naprzód głosy kilku kurfirsztów na przypadek śmierci cesarskiej. Wybór byłby aż nadto wątpliwym, gdyby Karol Gustaw, aliant Francyi, zbrojnie zagroził Niemcom, gdyby kurfirszt brandeburski głos swój ofiarował Ludwikowi. Jeżeli więc pierwszego zaborczej karierze tamę położyć należało, drugiego trzeba było pozyskać a dla obu celów przymierze Polski było potrzebnem.

Dnia 30 marca zawarł więc Ferdynand III. zaczepno-odporny alians z Polską, ofiarując jej 17,000 posiłków. Gdy umarł Ferdynand III. (2go kwietnia) potwierdził je Leopold, król węgierskoczeski 27 maja. Do tego aliansu przystąpić miał kurfirszt i królestwo duńskie.

Jakoż stanęło w lipcu 1657 r. przymierze między Danią i Polską w Kopenhadze, zawarte przez wysłannika polskiego Tobiasza Morsztyna, łowczego koronnego, brata sławnego dyplomaty Andrzeja. Traktaty obiecywały wzajemną pomoc wojenną, niemniej wyrzeczenie się osobnych z nieprzyjacielem paktów pokoju. Ratyfikował go Jan Kazimierz w Krakowie dnia 1 września.

Wrótce potem kurfirszt brandeburski za pośrednictwem austryackiego posła barona Isoli zawarł z Polską sławny traktat welawski, w którym za uwolnienie od hołdu z Prus, obiecywał pomoc Polsce i wstępował w przymierze austryacko-polsko-duńskie. To uwolnienie od hołdu, zobowiązywało kurfirszta dla Leopolda i przymuszało go, aby co prędzej pozbyć się dotychczasowego sprzymierzeńca Karola Gustawa, z groźnego marchiom i udzielnemu teraz księstwu sąsiedztwa.

Dania tymczasem, podniecona zewsząd, rozpoczęła już w Czerwcu 1657 r. zaczepne przeciw Szwecyi kroki, mianowicie zaś przeciw Bremie, podówczas szwedzkiej posiadłości. Karol Gustaw dowiedziawszy się o tem pod Brześciem litewskiem, gdzie się nieopatrznie z głupim zagnał Rakoczym, zostawił sprzymierzeńca, którego nikczemność i niezdolność dostatecznie ocenił, na bożej opiece, a sam forsownemi marszami powrócił do Prus, z kąd do Szczecina, stolicy szwedzkiej podówczas Pomeranii się udał. Odkomenderowawszy jenerała Wrangla na wypędzenie Duńczyków z Bremy, sam z wielką szybkością i szczęściem zmierzył drogi dzisiejszych wojsk sprzymierzonych w Holsztynie, Szleswiku i Jutlandyi i zatrzymał się jak oni dopiero pod Fryderycyą (Fridrichsodde), którą dopiero 24go zdobyto października. Duńczycy pod marszałkiem Bilde bronili się zapamiętale i nie pierwej się poddali, aż Bilde śmiertelną otrzymał ranę. Karol Gustaw cząc męstwo Duńczyka, odesłał ciało jego z wspaniałym konwojem do Kopenhagi.

Charakterystyczną jest rzeczą, że ani Austrya ani kurfirszt niewysłali jeszcze w owych ciężkich dla Danii dniach posiłków dla uczynienia dywersyi. Uczyniła to biedna i zewsząd trudnościami otoczona Polska. Stefan Czarniecki na czele kilkunastu chorągwi dzielnej swojej jazdy wyruszył w końcu sierpnia na Pomorze szwedz-

nie dziwię, gdyż zakład ten największy wziału dział w akcyach cisańskiej kolei, a zatem najwięcej jest interesowany w przeprowadzeniu kolei z Hermanstadu do Aradu.

Inna jeszcze operacya finansowa ma być w tych dniach uskuteczniona, to jest spieniężenie pozostałych 70 milionów z pożyczki 110 milionowej zawotowanej przez Izby. Nowe te papiery procentować się będą srebrem i w kilku latach mają być spłacone. Niemiecy bankierowie przyjmują je podobno po dość wysokich kursach.

Kardynał-prymas węgierski ksiądz Scitowski bawi tu od wczoraj. Przybył on na pogrzeb arcyksiężnej Hildegardy. Jutro będzie miał posłuchanie u cesarza. Równocześnie przybył do stolicy były tavernicus hr. Mailath. Zjazd ten daje powód do nowych pogłosek względem układów z Węgrami. Tutejsze koła węgierskie są pełne otuchy.

Turyn 5 kwietnia.

Wyjazd Garibaldego do Anglii odżywił nadzieje stronnictwa czynu. Przyjęcie jakiego dozna były dyktator w Londynie wpłynąć ma stanowczo na dalsze postanowienia tego stronnictwa. Niektóre dzienniki chcą dość słusznie upatrywać w tej podróży manewer Palmerstona, który umyślnie miał przywabić Garibaldego do Londynu, aby zastraszyć gabinety widmem powszechnej rewolucyi, a tem samem państwa zaproszone na konferencye mianowicie Austryę uczynić skłonniejszemi do przyjęcia propozycyj angielskich. Zdanie to wydaje mi się jednakowoż ze wszech miar mylne. Doprowadzenie do skutku konferencyi i rozwiązanie sporu niemiecko-duńskiego odsunąćby musiało na dłuższy czas zamiary patryotów włoskich. Garibaldi nie da się użyć za narzędzie w sprawie interesom Włoch przeciwnej. Rzucić go zaś na Rzym, aby wywołać kolizyę między Włochami a Francyą także się nie uda. Garibaldi jakkolwiek nie jest człowiekiem politycznym, powinien do tego czasu przyjść już do przekonania, że Anglia wpływem swoim politycznym ani wojskiem ruchu tego nie poprze, a Włochy opuszczone od Francyi a może nawet mając ją przeciwko sobie niczego nie zbudują. Na tej drodze przeprowadzić się nie da zjednoczenie Włoch, co najmniej Garibaldego mógłby spotkać powtórnie ten sam los jakiego doświadczył pod Aspromonte, a w razie gorszym jeszcze wywołaćby mógł nawet wojnę domową, którąby na długi czas sparaliżowała wszystkie siły narodowe królestwa włoskiego. Tak tę sprawę pojmuje gabinet, i dla Garibaldego projektów przymierza francuskiego nie poświęci. Palmerston stałby się na ówczas największym nieprzyjacielem Włoch, i Anglia wystawiłaby się na nienawiść i przekleństwa ludów europejskich. Niektórzy twierdzą że Palmerston sekretnie związał się z cesarzem Napoleonem i tylko pozornie stawia przeszkody jego polityce, aby nie obrażać opinii większości swego narodu, a teraz tę opinię stara się stanowczo zrobić wojenną i tem samem przymierze francusko-angielskie uczynić w swojej ojczyznie popularnem. Twierdzenie to nie zupełnie zgodzić można z faktami.

Ruch między przyjaciołmi Garibaldego jest wielki, wielu z nich pobrało dymisye z posad wojskowych i cywilnych, aby być gotowym na wszelki wypadek. Imie jego magicznie działa na masy, ale jest nadzieja iż wódz ten dobrze się namyśli czyniąc krok jaki, aby zamiast pożytku, szkody nie przyniósł ojczyznie dla której całe swe życie poświęcił. Rząd robi wszystko ze swojej strony, aby przeszkodzić wszelkiemu przedwczesnemu wybuchowi. Dziennik urzędowy *Diritto* zamieścił rozporządzenie ministeryalne zakazujące wszystkich składek na zakupienie broni. W Neapolitańskiem rozboje odżyły, jest to jedna ze smutnych stron, iż w Rzymie przygotowują się te rozbójnicze wyprawy. Proces braci La Galla wykrył całą szkaradę bandytyzmu. La Galla zbrodniarze z profesyi kilka razy karani za złodziejstwo, którzy uciekli w góry obawiając się wymiaru sprawiedliwości za zabójstwa popełniane z prywatnej zemsty i chciwości, uchodzić chcieli za obrońców praw króla Franciszka i znajdywali po każdem rozbiciu swej bandy przytułek i schronienie na terytoryum rzymskiem. Trudno to podobno ażeby władza i instytucya jaka mogły się bardziej dyskredytować w oczach świata.

Życie Ojca świętego zawsze jest w niebezpieczeństwie, ultramontanie zmusili złożonego chorobą do uczestniczenia w ceremoniach na święta Wielkanocne i na wczorajszy dzień Zwiastowania N. Panny co stan zdrowia jego znacznie pogorszyć miało. Śmierć papieża wywołać może wielkie wstrząśnienie.

Bójki między milicyą papiezką a żołnierzami francuskiemi ponawiają się często. Włosi, a mianowicie Włoszki stają po stronie dragonów papiezkich, narodowe uczucia u nich przemagają nawet nad niechęć do rządów duchownych. Zajścia te wywołały oziębienie stosunków między jenerałem Montebello a ministrem broni kardynałem Merode, ponieważ dowódzce dragonów papiezkich kazał aresztować. Włoska Izba deputowanych ma 18 t. m. rozpocząć na nowo swoje narady po feryach wielkanocnych. Rząd turyński miał objawić przez posła swego w Kopenhadze głębokie swoje współczucie dla Danii, a oraz oświadczyć życzenie, aby spór o księstwa zaelbiańskie mógł się ukończyć w duchu polityki narodowej. W tych dniach powołano kilka batalionów z południowych Włoch na północ w celu wzmocnienia garnizonów nad Ticinem i Padem. Włoskie dzienniki przepełnione są skargami na zbrojenia się Austryi. Konferencye mające się zebrać w Londynie, jak się łatwo domyślić możecie, nie mają tutaj wielkiej sympatyi.

Wiedeń 6 kwietnia. Ministeryalny *Botschafter* z d. 6 b. m. donosi z Tryestu: Oczekują tutaj przybycia JCKMości, któremu towarzyszyć będą pan minister Szmerling i reprezentanci kancelaryj nadwornych. Układy z arcyksięciem Maksymilianem są ukończone a przybycie p. ministra wraz z reprezentantami kancelaryj nadwornych wskazuje, że ci kontrasygnować będą akt zawarty z arcyksięciem co do punktów tyczących się monarchii. Wynika ztąd, że poprzednim jakimś aktem uporządkowane zostały stosunki między arcyksięciem a domem cesarskim.

Z Frankfurtu piszą do tegoż dziennika, że już cztery mniejsze królestwa niemieckie złożyły swoje oświadczenia, które jakkolwiek pewnemi odcieniami, zgadzają się jednak w ogóle na przyjęcie konferencyj. Co do dyplomaty mającego reprezentować na konferencyach Związek niemiecki, proponują znowu p. Dalwigk. *Botschafter* dodaje, że p. Dalwigk należy do najgorętszych stronników Austryi.

— *Gen. Corr.* donosi z Carogrodu pod dniem 26 marca: Wielkie wrażenie zrobiło tu uwięzienie w Pera jednego Polaka, który niedawno tu przybył, przez konsulat rosyjski przy asystencyi urzędu miejscowego. Uwięziony, w ojczyznie swej miał zostawać w areszcie śledczym z powodu udziału w powstaniu. Uciekłszy z aresztu przybył tutaj za fałszywym paszportem rosyjskim. Ambasador francuski dotychczas daremnie wstawiał się u Porty za uwięzionym.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy, iż egzekucye w Kongresówce i na Litwie dokonywane przez Moskali są ciągle bardzo liczne. Podamy tu, i to w części tylko, doniesienia urzędowe o tych egzekucyach ogłoszone w *Wiestniku Wileńskim* i w *Dzienniku powszechnym* w ostatnich dwóch tygodniach. *Wiestnik Wileński* donosi, iż za wyrokiem sądów wojennych powieszono w Szawlach na Żmudzi 3 (15) marca Konstantego Sumgajła szlachcica i Jerzego Prowajtusa włościanina; w Suwałkach 14go marca starozakonnego Lejbe Leibmana, wszystkich za udział w powstaniu. Dalej tenże *Wiestnik* donosi o rozstrzelaniu Obniskiego byłego kapitana z kazańskiego pułku, oskarżając go że przeszedł do szeregów powstańczych i dowodził oddziałem pod imieniem Oksińskiego, które to oskarżenie jest zupełnie mylnem, gdyż Oksiński który w r. z. dowodził w Kaliskiem, był zupełnie inną osobą, nigdy w wojsku rosyjskiem nie służył i zwał się istotnie Oksińskim. Następnie podaje doniesienie o rozstrzelaniu Krzymowskiego, byłego podporucznika w pułku riazańskim i Kellera byłego sztabskapitana w pułku muromskim. Tenże *Wileński Wiestnik* podaje wyroki na Dominika Pawlika szynkarza ze wsi Borki, powieszonego w tejże wsi, za przestępstwo polityczne i na dymisyonowanego porucznika Bronisława Ługajłę powieszonego w Kownie 19go marca za udział w powstaniu i dowodzenie oddziałem w powiecie kowieńskim pod nazwiskiem Czarnoskalskiego. W Wilnie zaś powieszono 22go marca Wincentego Konstantego Kalinowskiego wśród ogromnego tłumu ludzi otaczającego szubienice w grobowem milczeniu; wyrok ogłoszony w *Wiestniku* oskarżał go o udział w organizacyi narodowej, Wreszcie *Wileński Wiestnik* z 2go kwietnia podaje wiadomość o wykonaniu dwóch następujących wyroków: Hieronim Szwojnicki, praporszczyk morszańskiego pułku piechoty, za samowolne oddalenie się z miejsca służby, trwające 19 dni, za przechowywanie u siebie pism występnej treści i za odmówienie udziału w działaniu przeciw polskim buntownikom, wyrokiem polowego audytoryatu wileńskiego wojennego okręgu, skazany został na wykluczenie ze służby i wysyłkę na mieszkanie pod ścisłym nadzorem policyi w orenburską gubernię. Paweł Czerwiński obywatel gubernii witebskiej, za dwukrotne udawanie się do band buntowniczych, ucieczkę z fortecy podczas sądu i dowodzenie po ucieczce bandą rozbójniczą, która pod jego osobistem dowództwem dopuściła się grabieży, mordu i prześladowania wiernych swoim obowiązkom mieszkańców, wyrokiem sądu wojennego, przejrzanym przez audytoryat polowy, skazany został na śmierć przez powieszenie, która to kara wykonana na nim została 19 marca r. b. w mieście Uszpolu, w wilkomirskim powiecie, gubernii kowieńskiej.

Znów w *Dzienniku Powszechnym* z dnia 2 kwietnia czytamy. „Radom. Z mocy wyroku sądu polowego wojennego powieszony został w d. 9 (21) marca Tarkowski, tytułujący się kapitanem bandytów wieszających. W dniu zaś 12 (24) marca rozstrzelano Leopolda Monseu, niegdy porucznika meklemburskiego N. 57 pułku wojsk austryackich.“ Tenże *Dziennik* ogłosił wprzód trzy wyroki śmierci: W Sieradzu powieszono Władysława Gołębiowskiego, gorzelanego we wsi Konieczyce i Ignacego Szczęsnego, dworowego z Rassoszczycy za udział w powstaniu, wreszcie dnia 16 b. m. w miasteczku Łosicach zginął na stryczku poddany pruski Antoni Dolatkiewicz, którego urzędowy organ moskiewski zowie „zbrodniarzem politycznym“.

— Korespondent z nad Drwęcy pisze do *Ost-Deutsche Ztg.* w liście z 2 t. m.:

„W pogranicznej części Polski powstanie zdaje się z wiosną odżywać na nowo. Konni żandarmi przebiegają powiaty; wracający z zimowych leż powstańcy, gromadzą się i tworzą małe oddziały. W drugie święto Wielkiejnocy utworzył się taki oddział w okolicy Osieka, naprzeciw Brodnicy (Strasburga), do 70 ludzi liczący, nad którym objął dowództwo jakiś hrabia. Nazajutrz oddział ten napadł na stannicę objezdczyków we wsi Lapinor (ma być «Łapinóżce.» P. R. W.), rozpędził ich, zabił 4ch a 3ch wziął w niewolę. Około południa tego samego dnia ściągnęli Moskale znaczniejsze siły, do 500 ludzi, i uderzyli z dwóch stron na powstańców, którzy nienajlepsze zajęli stanowisko. Z obu stron szedł żwawy ogień, aż nareszcie po dwugodzinnej walce powstańcy cofnąć się musieli. Moskale zdobyli kilka koni i około 20 karabinów, ale przypłacili tego stratą 30 zabitych i rannych; o takiéj stracie przynajmniéj oficerowie rosyjscy opowiadali tutaj oficerom pruskim. Polacy stracili 5ciu w. zabitych a 7miu w rannych; między poległemi jest i dowódzca oddziału. Powstańcy uchodzili za pruską granicę, gdzie część ich schwytały pruskie patrole. Stojąc na granicy można było całą tę utarczkę widzieć, a nawet pojedyncze starcia rozróżnić. Wypadek ten dał pohop do ruchawszego życia w wojskowych kołach pruskich; zatrzymują każdego w drodze, a ci co nie ma dostatecznych legitymacyi, aresztują; przetrząsania domów stoją na porządku dziennym, i codziennie słychać o odbyciu jednéj przynajmniéj rewizyi.“

— Korespondent z Warszawy do dziennika *St. Petersb. Wiedomosti* pisze co następuje: „W sprawie Bogusławskiego udało się komissyi śledczéj porobić bardzo wiele ważnych odkryć z zeznań aresztowanych. Oprócz Bogusławskiego, Lautrów i K., którzy już byli zaaresztowani, wykryto jeszcze kilku ważnych politycznych przestępców, którzy zajmowali bardzo wysokie urzęda w organizacyi narodowéj, jak np. urząd ministra spraw wewnętrznych w rządzie narodowym, urząd ministra finansów, głównego litografa całego podziemnego literackiego świata i t. p.“— Korespondent nie dodaje, czy odkryci w ten sposób przestępcy zostali aresztowani, czy nie.

kie a niewdając się w bitwy, zaalarmował tak mocno siły szwedzkie, że Karol Gustaw, zostawiwszy Wrangla pod Fryderycyą, sam główną kwaterę swoją przeniósł do Wismaru. Z tej pierwszej wyprawy na pomoc Danii powrócił Czarniecki dopiero w listopadzie.

Gorszy los spotkał Danię w początkach r. 1658. Polska niemogła jej dać dosyć stanowczej pomocy. Kurfirszt i Austrya oglądali się na rzeszę niemiecką, która niedozwalała wkroczenia na Pomorze szwedzkie i obawiała się zerwania osnabryckiego pokoju. Z szybkością błyskawicy przeprawił się król przez zamarznięty Bełt na wyspę Fionią z wojskiem, z Fionii na wyspy Langeland, Laaland i Falster, poczem (11 lutego) zajął Wordingborg w Zelandyi o mil kilka oddalony od Kopenhagi. Ogołocony z środków król duński, przyjąć musiał niekorzstny pokój w Roeskild 2go marca. Pokój ten, osobno zawarty, pozbawiał go prawa do pomocy sprzymierzeńców na przypadek nowej wojny, ale teraz właśnie, gdy je utracił, gdy się Szwedom upokorzył, kurfirszt i Leopold dołożyli wszelkich starań, aby warunki traktatu w Roeskild wykonanemi niezostały a Dania nową wojnę z Szwecyą rozpoczęła. (*D. c. n.*)

TELEGRAMY.

Hamburg 5 kwietnia wieczór. Kopenhagska gazeta *Berlinga* z 4 t. m. ogłasza urzędowy raport duńskiego ministerstwa wojny z 3go wieczór: Dziś popołudniu ogień do szańców dypelskich ustał, pożar w Sonderburgu (zrządzony granatami pruskiemi bombardującemi to miasto P. R. W.) był znaczny; rannych jest dziś mniej. Przed Fryderycyą nie zaszło nic aż do południa. Uciekającym mieszkańcom z Sonderburga nie pozwolono udać się do Ulkbüll. Następca tronu znajdował się w Thisted i udał się na wyspę Moros.

Hamburg 6 kwietnia. Z Cuxhaven donoszą: austryackie okręty, między innemi wielka fregata, ukazała się już w kanale (La manche). Jestto zapewne część eskadry austryackiej, przeznaczonej na morze północne, która dłuższy czas stała w porcie lizbońskim.

Amsterdam 6 kwietnia. Książe Oranii i po-

seł francuski przybyli tutaj dla przyjęcia księcia Napoleona. Król także przybędzie wkrótce do stolicy. Książe Napoleon ma opuścić Amsterdam 8 t. m.

Turyn 6 kwietnia. Senat zwołany jest na 12 t. m.

Lizbona 4 kwietnia. Austryacka eskadra gromadzi się w naszym porcie. Posiedzenia Kortezów odroczone są do 14 maja. Przeciwko projektowanej podróży króla, objawia się silna opozycya.

Przegląd polityczny.

Z dzienników niemieckich wychodzących w Prusach zachodnich a mianowicie z *Danziger Ztg.* i z *Gesellingera* wychodzącego w Grudziążu, dowiadujemy się o nowych wyprawach i nowych potyczkach w Płockiem. Korespondenci z Brodnicy i z Niborga do tych dwóch dzienników donoszą o trzech wyprawach, które weszły w Płockie 28, 29 i 31go marca. Korespondent z Brodnicy nad Drwencą do *Gesellingera* pisze, iż 26go marca zaalarmowana została załoga pruska w tem mieście, dowiedziawszy się, że oddział polski przechodzi w pobliżu przez granicę. Patrole pruskie wyruszyły na wszystkie strony, lecz pochwyciły tylko jeden wóz z bronią i jeden z siodłami pod Lidzborgiem; dalej mówi, że ochotnicy polscy zebrawszy się 28go w lasach karbowskich powiecie lidzborgskim, przeszli z tego powiatu w Płockie, gdzie jeden z oddziałów starł się z Moskalami pod Łapinóżką, a w zaciętym boju byli po obu stronach ranni i polegli. O tem boju pod Łapinóżką wspomniał był także *Dziennik Powszechny*. Tenże korespondent donosi, iż inny oddział z 90 zbrojnych złożony, przeszedł z powiatu brodnickiego do Kongresówki w dniu 29go marca przeprawiwszy się przez Drwęcę, lecz dodaje, że został rozbity przez Moskali; oddziały te miały się składać z Kaszubów a z większej części z wychodźców z Kongresówki przebywających w Prusach. Korespondent zaś do *Danziger Ztg.* donosi z Nidborga o trzecim oddziale, który miał być według niego złożony z 500 piechoty i 40 jezdzców, a który zgromadziwszy się w okolicy Prus wschodnich między wioskami Rybno i Gruchały, przeszedł spokojnie przez tę okolicę, idąc traktem ku granicy przez wieś Wielką Koszlawę; w pięć godzin za tym oddziałem szła ścigająca go kompania strzelców pruskich, lecz korespondent nie wie czy go doścignęła. — Z porównania tych doniesień oraz zamieszczonych w *Dzienniku Poznańskim*, widać, iż trzy oddziały powstańcze zebrawszy się w nadgranicznych powiatach Prus wschodnich i zachodnich, w okolicy Brodnicy, Działdowa (Soldau) i Nidborga, weszły w Płockie, kierując się pierwszy ku Rypinowi a drugi ku Mławie, ze dwoma z tych oddziałów stoczyły wojska moskiewskie potyczki, z których jedna była niepomyślna dla powstańców, druga nierozstrzygnięta. Nie obyło się także bez starcia z wojskiem pruskiem, a korespondenci niemieccy donoszą, że w starciu tem nad rzeką Działdówką zginął jeden żołnierz pruski a ranny jest rotmistrz i kilku szeregowców. *Dzien. Pow.* z 5 kwietnia przytacza część doniesień niemieckich o tych wyprawach, a sam wspomniawszy, że „ruchy cucyglerów w okręgach pogranicznych pruskich nie ustają," podaje doniesienie z Mławy, iż jeden oddział stu ludzi liczący, który przeprawiwszy się 31 marca przez Działdówkę, zajął wieś Gruszki, starł się następnie pod Klecewem z oddziałem wojsk moskiewskich pod dowództwem podpułkownika Dobrowolskiego z Mławy wyprawionym, i twierdzi, że oddział powstańców został pobity, że mu wzięto 62 ludzi do niewoli, 30 uszło a wielu poległo; więcej więc wzięto do niewoli poległo i uszło niż wszystkich było, bo liczbę wszystkich podał wyżej sam *Dziennik Powszechny* na stu.

Listy z Petersburga donoszą nam o wielkim przeglądzie wojsk, jakim w dniu 31 marca obchodził rząd moskiewski 50letnią rocznicę wejścia wojsk swych do Paryża, i twierdzą, że ks. Gorczakow usiłował wszelkim sposobem niedopuścić tego uroczystego ochodu, przewidując, że on mu wiele przysporzy kłopotów, lecz partya wojskowa przemogła, przegląd się odbył, a *Invalid* w szumnym artykule napisał, że Rosya rewiami wojsk obchodzi swoje dni pamiątkowe. Rewia ta i artykuł urzędowego dziennika, straszące Zachód gotowością niby Rosyi do wojny, miały naprężyć stosunki rządu moskiewskiego z francuskim i włoskim. Już na przeglądzie nie było żadnego oficera cudzoziemskiego.

Nieporozumienia między Miramare i Wiedniem jakie dotąd stały na przeszkodzie stanowczemu załatwieniu sprawy tronu meksykańskiego, są już zupełnie usunięte jak donosi *Oestreichische Ztg.* Dziennik ten twierdzi, że opóźnienia, jakie zaszły w przyjęciu deputacyi meksykańskiej, przypisać należy tylko śmierci arcyksiężnej Hildegardy i odłożonemu ztąd przybyciu JCMości. W dniu tym kiedy JCMość przybędzie do Miramare, nastąpi uroczyste przyjęcie korony cesarskiej. Wedle twierdzenia korespondenta, cesarz i cesarzowa meksykańscy odpłyną 14 b. m. do Meksyku, gdzie im kilka okrętów towarzyszyć będzie. Arcyksiążęta Ludwik, Wiktor, Józef, Ernest i Henryk, ministrowie hr. Rechberg a nawet minister stanu są spodziewani w Miramare. *Gen. Corr.* podaje w formie doniesienia wystósowanego do jednego dyplomaty wiadomość z Kopenhagi następującej treści: Rząd duński wie dobrze, że że konstytucya listopadowa nie da się utrzymać i pod tym względem gotów jest uczynić ustępstwa. Inaczej rzecz się ma z traktatami z roku 1851 i 1852. Za utrzymaniem tychże rząd duński obstawać musi, i warunki tych traktatów przyjmie za punkt wyjścia do układów, będąc gotów przystąpić wraz z innemi mocarstwami do rewizyi traktatów z r. 1851 i 1852.

Wiedeńska *Pressa* z d. 7 b. m. poświęca artykuł wstępny dwom telegramom w sprawie meksykańskiej sprzeciwiającym się doniesieniom, jakoby układy między Wiedniem a Miramare zupełnie już zostały ukończone. Pierwszy z tych telegramów jest z Paryża i brzmi: „Nowe trudności w sprawie meksykańskiej; arcyksiąże chce się wprawdzie zrzec swych praw osobistych, ale natomiast chce zastrzedz prawa ewentualnemu potomstwu swemu." Drugi telegram jest z Londynu i brzmi: „Zgromadzenie wierzycieli meksykańskich odroczone zostało na ośm dni." Zastanawiając się nad temi telegramami, będącemi w sprzeczności z wiadomościami krążącemi we Wiedniu, *Pressa* czyni uwagę, że już kilkakrotnie się pokazało, iż w sprawach meksykańskich lepiej są informowani w Paryżu niżeli we Wiedniu. Dalej donosi tenże dziennik, że p. Herbert, który onegdaj przejechał przez Wiedeń, udał się w nadzwyczajnem posłannictwie, podobnem do misyi jenerała Froissard, od cesarza Napoleona do Miramare, aby się przyczynić do uporządkowania toczących się jeszcze układów.

Wiadomości z duńskiego teatru wojennego ograniczają się tylko na doniesieniu o postępie robót oblężniczych przed szańcami dypelskiemi, i o ogniu z tymczasowych bateryj oblężniczych, prowadzonym do szańców dypelskich, to do Sonderburga. Ogień ten nie szkodził w niczem szańcom, lecz natomiast Prusacy strzelając ponad szańce i przesmyk morski, zaczęli bombardować miasto Sonderburg, nie uczyniwszy poprzednio żadnego ostrzeżenia, aby mieszkańcy wynieśli się z miasta, jak to wskazywał zwyczaj wojenny. Bombardowaniem tem sprawili znaczne szkody w mieście, zabili kilkunastu mieszkańców, lecz w niczem nie posunęli oblężenia. Doniesienia urzędowe z głównej kwatery pruskiej do *Kreutz Ztg.* i *Nord-deut. Allg. Ztg.* z 7 t. m. opowiadają szczegółowo o kanonadzie do szańców i bombardowaniu Sonderburga. Twierdzą one, iż ogień rozpoczęto 2 t. m. z 136 dział różnego wagomiaru, opowiadają ile którego dnia dano strzałów, lecz nie umieją nic powiedzieć o skutku tej kanonady; utrzymują tylko, iż podczas ognia pracowano dalej nad przekopami, tak że najbliższe szańców bateryе są oddalone od nich o 1400 kroków.

W dziennikach niemieckich nie małe panuje zamieszanie z powodu oświadczenia rządu francuskiego, że przy rozwiązaniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej uwzględnić trzeba życzenia ludów. Podczas kiedy jedne jak *National Ztg.* przyznają słuszność rządowi francuskiemu, pochwalają stanowisko jego w bieżącej sprawie, i radzą usłuchać rady Napoleona; inne jak *Schl. Ztg.* nie mogą się pozbyć uprzedzeń przeciw Francyi i Napoleonowi, obwiniając tego ostatniego, że nie chodzi mu o zasady ale tylko o to, aby się wmieszać w sprawy Niemiec i radzą, aby się nie dać uwieść złudnemi pozorami. Dzienniki niemieckie z d. 6 b. m. podają szczegółowe i obszerne doniesienia o zgromadzeniu się deputowanych stanów holsztyńskich, które się odbyło w Kiel d. 5 b. m., a o którem nam wczoraj doniósł telegram. Zgromadzenie to, oprócz telegrafowanego nam w treści zastrzeżenia przeciw mieszaniu się mocarstw w sposób naruszający prawa Księstw, uczyniło uroczyste oświadczenie względem praw Księstw Szlezwicko-holsztyńskich. Oświadczenie to nie zawiera nic nowego, powtarza tylko, co już rozliczne zgromadzenia ludowe w Niemczech po tylekroć zawierały. Z Frankfurtu donoszą do *National Ztg.*, że potwierdza się wieść, jakoby Prusy wysłały notę do Paryża oświadczając, że zgadzają się z „myślą" cesarza Napoleona, aby życzenia ludu szlezwicko-holsztyńskiego wziąć za podstawę do układów pokojowych.

L'Europe frankfurckiej udzielone zostały, jak pisze, następujące punkta, jakie małe państwa niemieckie zamyślają przedstawić na konferencyach, jeżeliby Związek na nich był reprezentowany przez p. Pfordtena lub bar. Beusta: 1) Uznać prawa Związku do księstw zaelbiańskich i wcielić je do Rzeszy. 2) Zamiana Lauenburga za północny Szlezwik, który może być natenczas wcielony do Danii. 3) Przyłączenie niemieckiej części Szlezwiku do Holsztynu i uznanie ich niepodległości. 4) Dwa te kraje ukonstytuować w wielkie księstwo, któreby stanowiło morską potęgę Niemiec, z obowiązkami wyjątkowemi względem wspólnej ojczyzny. Pod takiemi warunkami Związek obiecuje pogodzić się z Danią.

Otwarcie parlamentu włoskiego nastąpi 18go t. m., a pierwsze jego posiedzenia poświęcone będą sprawom finansowym. Do tego dodać należy wiadomość, że druga Izba jeneralnych stanów w Haadze zatwierdziła zawarty w grudniu r. z. traktat handlowy z Włochami, mający zastąpić dawniejsze traktaty między Holandyą a pojedynczemi państwami włoskiemi. — Włoski minister spraw zagranicznych p. Visconti Venosta, miał wystosować notę do gabinetu kopenhagskiego, przedstawiającą zasady polityki włoskiej w sprawie duńskiej. Wyrażone w niej mają być sympatye rządu włoskiego dla Danii, którym towarzyszy to wyznanie, iż protokół londyński sprzeczny jest z zasadami reprezentowanemi przez Włochy. W Rzymie spodziewają się zawsze arcyksięcia Maksymiliana. Utrzymują, że podczas tych odwiedzin mają być rzucone podstawy do konkordatu z Meksykiem, i ma nastąpić porozumienie co do koronacyi przyszłego cesarza. Niewiadomo jeszcze, czy Stolica Apostolska wyśle w tym celu osobnego kardynała-legata, czy też zamianuje kardynałem arcybiskupa la Bastida, i poleci mu spełnienie ceremonii koronacyjnej w imieniu Ojca św.

Ostatnie telegramy Wieku.

Paryż 7 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż deputacya meksykańska ma być w sobotę 9 t. m. przyjmowaną przez arcyksięcia, a w niedzielę, 10 t. m., arcyksiąże odjeżdża.

Drezno 7 kwietnia. *Dresdner Journal* podaje telegram z Frankfurtu, twierdzący, że połączone wydziały Rady związkowej, uczynią wniosek na posiedzeniu tejże Rady, aby przyjęto zaproszenie na konferencye i wybrano pełnomocnika.

Lubeka 7 kwietnia. Minister Quade i radca stanu Krieger przybyli tu z Kopenhagi. (Dygnitarze ci mają być, jak twierdzono, pełnomocnikami Danii na konferencyi. P. R. W.)

Wiedeń 7 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornej: akcye kredytu 187—60; pożyczka z 1860 r. 95—95; pożyczka nowa 96.

Paryż 7 kwietnia w południe: renta 66—10.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 7 kwietnia. Wystawa obrazów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych wzrasta choć powoli napływającemi nowemi utworami naszych artystów. Z pomiędzy tych przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę dwa obrazki p. Kotsisa „Stary baca" i „Tandeciarz". Obadwa, a szczególniej też pierwszy, tak pod względem kompozycyi, jako też rysunku i kolorytu, stanowi tak harmonijną i wdzięczną całość, że im dłużej się weń patrzy, tem więcej chwyta za oczy i serce. „Gliński z córką w więzieniu moskiewskiem" obraz p. Skirmunta bawiącego w Rzymie, mniej szczęśliwy jako kompozycya, grzeszy też pod względem rysunku, choć znać w nim wcale wysoką technikę malarską. Piękne są dwa widoki Ukrainy p. Marszewskiego, nocny i dzienny, szczególniej pierwszy. Głębie szczególniej obu krajobrazów pełne są prawdy i wdzięku. Oprócz tych przybyło też kilka płócien takich jak np. Powrót Krzyżaków wedle Konrada Walleroda, Bitwa pod Sokolem, Widok z Przemyśla i t. p., które nie powinnyby znaleść miejsca na wystawie, która ma być wystawą sztuk *pięknych*.

— *Gazeta Lwowska* ogłasza w części urzędowej następujący wykaz Inkwizytów przez c. k. sąd wojenny we Lwowie od 21 marca b. r. do 1 kwietnia 1864 prawomocnie zasądzonych.

A. Za zaburzenie spokojności publicznéj według §. 66 k. k.

1. Władysław Chomicki, odlewacz czcionek 16 l. ze Lwowa, na 4 tygodnie więzienia. Felicya Zabielska 24 l., 3. Saturnia Zabielska 22 l., córki właśc. dóbr z Przewoźca, każda na 1 miesiąc więzienia. 4. Emilia Stadnikiewicz, żona oficyała kolei żelaznéj 29 l. z Plessen w Szląsku, na 1 miesiąc więzienia. 5. Zdzisław Madejski, praktykant gospodarstwa wiejskiego 23 l. ze Lwowa, na 3 miesiące więzienia. 6. Jan Marszałkiewicz, komisant handlowy 28 l. ze Lwowa, na 4 miesiące więzienia. 7. Jan Winiarski, czeladnik krawiecki 21 l. ze Lwowa, na 4 miesiące więzienia. 8. Ferdynand Golimuntowicz, były dyurnista 31 l. z Brodów, na 2 miesiące więzienia. 9. Władysław Górecki, subjekt handlowy 19 l. z Krakowa, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 3razowym postem w każdym tygodniu w 1 miesiącu czasu kary. 10. Prokop Biłowąs, służący 20 l. z Jelichowiec, na 1 miesiąc więzienia. 11. Michał Pytel, lokaj 20 l. z Dobrosina, na 1 miesiąc więzienia. 12. Antoni Charek, woźnica 20 l. z Switażowa, na 3 miesiące więzienia. 13. Mieczysław Wierzbicki, oficyalista prywatny 19 l. z Skomoroch, na 2 miesiące więzienia. 14. Paweł Lint, czeladnik piekarski 20 l. z Suczawy, na 1 miesiąc więzienia. 15. Włodzimierz Dąbrowiecki, uczeń gimnazyum 20 l. z Hłuboczny wielkiéj, na 3 miesiące więzienia. 16. Władysław Ziołecki, praktykant gospodarstwa wiejskiego 21 l. z Glinny, na 3 miesiące więzienia. 17. Jan Krall, pisarz prywatny 48 l. z Dynisk, na 5 miesięcy więzienia, zaostrzonego 3razowym postem w każdym tygodniu w 1 i ostatnim miesiącu czasu kary. 18. Jan Krul, czeladnik krawiecki 20 l. z Przemyśla, na 6 miesięcy więzienia. 19. Adolf Barnikel, czeladnik krawiecki 37 l. z Sokala, na 6 miesięcy więzienia. 20. Kazimierz Judziński, czeladnik krawiecki 40 l. ze Lwowa, na 5 miesięcy więzienia. 21. Jan Lewczuk, czeladnik krawiecki 30 l. ze Lwowa, na 5 miesięcy więzienia. 22. Antoni Siepiełowicz, czeladnik krawiecki 31 l. z Pawłosiowa, na 4 miesiące więzienia. 23. Feliks Mazurkiewicz, czeladnik krawiecki 29 l. z Woloszczy, na 3 miesiące więzienia. 24. Józef Herman, czeladnik krawiecki 41 l. z Żarwanicy, na 3 m. więzienia. 25. Wincenty Kossakowski, uczeń gimnazyum 19 l. z Nakwaszyna, na 2 miesiące więzienia. 26. Karol Szwabowicz, czeladnik murarski 22 l. ze Lwowa, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj i ciężkie obrażenie ciała, na 1 miesiąc więzienia. 27. Leopold Skarbek-Borowski, 26 l. właściciel dóbr z Wulki krowickiej, na 1 miesiąc więzienia. 28. Józef Jankowski, praktykant gospodarstwa wiejskiego, 18 l. z Biłki szlacheckiéj, na 2 miesiące więzienia. 29. Adam Deckel, czeladnik powroźniczy 21 l. ze Lwowa, na 3 miesiące więzienia. 30. Wojciech Bochnak, terminator stolarski 20 l. z Leniowa, na 3 miesiące więzienia. 31. Jan Ciszek, terminator krawiecki 18 l. z Bełża, na 3 miesiące więzienia. 32. Ignacy Sobolewski, czeladnik młynarski 28 l. ze Lwowa, na 4 miesiące więzienia. 33. Stanisław Malicki, uczeń szkół realnych 17 l. z Brodów, na 2 miesiące więzienia. 34. Wincenty Sworniak, czeladnik rzeźniczy 25 l. z Stanisławowa, na 2 miesiące więzienia. 35. Feliks Piątkowski, majster blacharski i właściciel domu, 41 l. ze Lwowa, na 8 miesięcy więzienia.

B. Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom, według §§. 308, 310, 312 — 314 i 315 k. k.

36. Leon Mysłoborski, trafikant tytoniu 49 l. z Podwołoszczysk, na 7 dni aresztu. 37. Andrzej Mokrzycki, rzeźnik 33 l. ze Lwowa, na 35 zł. kary pieniężnéj. 38. Katarzyna Pekar, służąca 20 l. z Brodek, na 15 rózg. 39. Schiffra Sicher, kramarka 45 l. ze Lwowa, na 4 dni aresztu. 40. Marya Dąbrowska, praczka 32 l. z Hołoska wielkiego, na 10 rózg. 41. Eliasz Jacek, wyrobnik 38 l. z Poddubic, na 6 dni aresztu. 42. Paweł Chyba, terminator powroźniczy 19 l. ze Lwowa, na 7 dni aresztu. 43. Marya Nowicka, szwaczka 16 l. ze Lwowa, na 24 godzin aresztu. 44. Ferdynand Herda, były dozorca straży finansowéj 33 l. z Bürglitz w Czechach na 1 miesiąc aresztu. 45. Jan Wąsowicz, wyrobnik 20 l. ze Lwowa, na 10 kijów. 46. Helena Olejnik, służąca 22 l. z Mereszczowa, na 10 rózg. 47. Aniela Kunaszowska, właścicielka ziemska 43 l. z Sielec, za obrazę urzędnika policyi, na 8 dni aresztu. 48. Michał Pomorski, jurysta 21 l. z Sambora, za obrażenie straży, na 4 dni aresztu.

C. Za posiadanie cudzych dokumentów podróżnych:

49. Ludwik Dąbrowski, czeladnik krawiecki 25 l. z Leżajska, na 4 dni aresztu. 50. Mendel Schwefel, uczeń handlowy 18 l. z Sędziszowa, na 6 dni aresztu. 51. Aleksander Daćko, tapicer 24 l. z Starejsoli, na 6 dni aresztu.

Lwów 1 kwietnia 1864. Z c. k. sądu wojennego.

— Dnia 24 z. m. rozstrzelali Moskale w Radomiu między innemi Leopolda Monseu, pochodzącego z rodziny wallońskiej, ale od trzech pokoleń osiadłej w Galicyi. Służył on w c. k. liniowej piechocie, w pułku wielkiego księcia meklemburskiego N. 57, który rekrutuje się w cyrkule tarnowskim. Za kampanią włoską w r. 1859 otrzymał krzyż zasługi wojskowej, a w roku 1863 wziął dymisyą, jako podporucznik pierwszej klasy, i udał się do powstania, a wzięty w niewolę przez Moskali, poniósł śmierć w dniu wyżej wymienionym.

— W jednym z Nrów *Gazety Warszawskiej* pod napisem: „Kupiectwo zagraniczne i korespondencye", czytamy następujące uwagi, którym trudno nie przyznać słuszności: „Bardzo często w ogłoszeniach, zamieszczanych w pismach naszych, spotykać się dają inseraty zachęcające do kupna różnych towarów, czy to w większych partyach, czy częściowo, od kupców za granicą swoje składy posiadających. Nie mamy nic przeciwko temu, są to bowiem operacye handlowe bardzo zwyczajne — i nie podnosilibyśmy tej kwestyi, gdyby ci kupcy nie dodawali zwykle, iż zamówienia na towar i wszelkie korespondencye przyjmują w bardzo wielu językach, prócz naszego. Wyznajemy, iż ta okoliczność dziwi nas nie pomału. Jeżeli bowiem kupcy zagraniczni chcą swe interesa rozciągnąć i na nasz kraj, jeżeli uważają to dla siebie za korzystne, jeżeli nareszcie po polsku w polskich ogłoszają się pismach — toż rzecz arcysłuszna, iż po polsku do siebie adresowane żądania uwzględniać powinni. Tym mocniej nas to dziwi, że podobne ogłoszenia najczęściej czynią firmy wrocławskie, które bogaciejąc z nas powszechnie, powinnyby z obowiązku naszym krajowym językiem pisane korespondencye przyjmować i tymże językiem nam odpisywać. Wszakże my, udając się do Niemiec, czy to za interesami, czy dla przyjemności, nie wymagamy innego nad ich rodowity język. Zrobimy jeszcze uwagę, iż kwestya ta winnaby być względniej przez kupiectwo zagraniczne traktowaną, jeżeli już nie z poczucia obowiązku, to przez grzeczność zwykłą dla kupującego. Z drugiej strony i my przez dobrze zrozumianą godność, możemy nie uwzględniać zastrzeżenia tych kupców i używać w korespondencyach z niemi naszego języka. Jesteśmy pewni, że nas zrozumieją, gdyż skłoni ich do tego własny interes — korzyść. Anglicy tak postępują na całym świecie i dobrze im z tem; zwyczaj to rozsądny i należałoby go naśladować. Drobna to rzecz, ale dowodząca do jakiego stopnia dochodzi lekceważenie kupców ościennych ogółu, z którego w większej części żyją i nie małe fortuny robią. Kwestya ta poruszaną już była dawniej, snać jednak bezskutecznie, kiedy kupcy wrocławscy trzymają się dawnego systematu i występują w podobny sposób."

— Parlamentowi angielskiemu przedłożono piątą z kolei księgę niebieską w sprawie duńskiej; ma ona 800 stronnic. Suma wszystkich depesz w tej kwestyi dotąd parlamentowi przedłożonych wynosi poważną cyfrę 2215. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nie próżnuje; jeżeli nie zostawi po sobie wielkich wspomnień, to przynajmniej zostawi wiele papieru.

Dnia 6 kwietnia stała temperatnra ciągle pod zerem najwyższa była —1°,2, najniższa —3°,4; barometr dosięgł o godzinie 2 po południu 330,'''24, o 10 wieczór 330,'''62, o 6 rano 7go 330,'''23; w ciągu dnia najczęściej wiatr północno-zachodni dosyć mocny, kilkakrotnie ze śniegiem, wieczór zachodni zbaczający ku południu, słaby przy pogodnym stanie nieba; rano 7 szron, temperatnra powietrza — 3°7 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ HANDEL.

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie:

	od zł.	c.	do zł.	c.
Pszenicy zimowej mierz.	3	$37\frac{1}{2}$	3	50
Pszenicy jarej „ „ „	3	40	3	50
Żyta „ „ „	2	25	2	30
Jęczmienia „ „ „	2	$12\frac{1}{2}$	2	25
Owsa „ „ „	2	—	2	$12\frac{1}{2}$
Grochu „ „ „	2	85	3	—
Jagieł „ „ „	5	15	5	25
Fasoli „ „ „	3	75	4	—
Tatarki „ „ „	2	—	2	25
Prosa „ „ „	2	25	2	50
Rzepaku zimowego „ „ „	6	—	6	50
Ziemniaków „ „ „	—	90	1	—
Siana centnar wied. „ „ „	—	—	1	75
Słomy „ „ „ „	—	80	—	85
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła funt wied. „ „	—	16	—	20
Mięsa z drobniejszego byd. „ „	—	12	—	18
Polędwicy wołowej „ „	—	30	—	35
Spirytusu z opłatą na 90 Tralesa „	2	7	—	—

Sporządzono w biórze komisaryatn targowego w Krakowie dnia 5 kwietnia 1864 r.

Komisarz targowy: Jezierski.

Delegowani obywatele:
Jan Cymbler,
Józef Jahn.

Królewiec d. 1 kwietnia 1864.

Od 15 marca żegluga już otwarta a do 31 marca zawitało do portu piławskiego 9 okrętów ze śledziami z Norwegii, 20 angielskich z rozmaitemi towarami, 1 ze solą Torra Vieja, którą sprzedano po 17 tal. za łaszt, t. j. 10 beczek à 390 funt. Taż sama ilość obecnie w Kłajpedzie $26\frac{2}{3}$ tal. kosztuje, to czyni 10 sgr. na beczce 400 funt. (12 pud.) różnicy. — Po zboże zawitało już 22 szwedzkich, 12 holenderskich okrętów i 1 szlezwicki. Odpłynęło zaś 4 okręty ze zbożem do Anglii, 7 do Szwecyi, 7 do Norwegii. Obecnie w Bergen żyta szefel 61 sgr. czyli 16 rsr. 6 kop. beczka, a po odtrąceniu kosztów wszelkich do 13 rubli. Powyższe szczegóły najlepszym są dowodem, że obawa blokady północnych portów pruskich była przedwczesną, to też niknie, i tak w lutym i do połowy marca Holandya wynajmując się do przewozu, wyraźnie zastrzegła sobie, wynagrodzenie niedoszłych korzyści, w razie zamknięcia portów, dziś ani o tém nie ma mowy, i o wynajęcie współubiega się z licznemi szlezwicko-holsztyńskiemi statkami, które od stron wojujących są szanowane. Cena przewozu do Norwegii, Holandyi, Belgii, i Anglii 10 sgr. od szefla (2 r. 66 k. od 7 i pół szefla beczki litewskiéj). Z portów pruskich Szczecin jedynie jest niepokojony pogróżkami blokady, która ostatecznie 5 kwietnia rozpocząć się ma wedle zapowiedzi duńskiego admirała, który stojąc o mil 80 morskich od brzegów Pomorza, datował 18 marca, z nieistniejącéj wcale Szczecińskiéj zatoki to ogłoszenie. Kupcy szczecińscy gniewają się za ten niewczesny żart i grożą Anglii, że jeżeli tak dalej potrwa, nie kupią od niej węgla kamiennego; a że jak mówi *Times*: piękną to rzeczą być czczonym, lecz wygodniejszą zbierać pieniądze, spodziewać się możemy, iż szlachetny Albion wda się po swojemu w tę sprawę, jako też rzeczywiście okręty angielskie w końcu marca, w Swinemünde ukazywać się zaczęły.

28 marca zawitał już także, pierwszy statek ze zbożem z Litwy do Tylży, ofiarowano mu po 34 sgr. za szefl żyta, 9 rsr. na beczce, lecz ofertę odrzucił i popłynął dalej ku Królewcu. W Królewcu od 15 marca cena żyta podniosła się o 4 — 5 sgr. na szeflu t. j podług obecnego kursu o 1 rsr. 46 kop. na beczce lit. a o $40\frac{1}{2}$ kop. na korcu, i jest obecnie 9 rsr. 65 kop. za 7 i pół szfl. beczkę. Ceny mają się ku podwyżce, wielkie bowiem pokładają nadzieje, iż mające przyjść do skutku konferencye, niemiecko-duńską wojnę zakończą. Praca nad wykończeniem królewiecko-piławskiej kolei, już została w marcu solennie rozpoczęta, w jesieni ma być kolej na usługi publiczności oddaną. Równocześnie z ułatwiającemi się komunikacyami, kupiectwo Niemiec, ułożyło memorandum do rządu Prus, nalegając nań o uregulowanie w sposób odpowiedni wymaganiom czasu, ceł z Cesarstwem Rosyjskiem. Z drugiej strony zawarty prusko-francuski handlowy układ, otworzy niebawem korzyści powstające z zamiany obopólnej, produktów tychże krajów.

Wełna wedle ostatnich wiadomości z Wrocławia, ma dobry znowu odbyt, i od 15 — 29 marca podrożała o 1 i pół do 2 tal. na centnarze. Sledzie drożeją, co po skąpym połowie tegorocznym było do przewidzenia.

Płacono na giełdzie naszej:

	kor. war. z dol. $18\frac{2}{3}$ agio			
Pszenicy jasnej	31 złp.	2 gr.	35 zł.	20 g.
dto. czerwonej	29 —	27 —	31 —	18 —
dto. czerwonej	31 —	2 —		
Żyta	17 —	13 —	18 —	7 —
dto.	19 —	2 —	20 —	4 —
Jęczmienia wielkiego	14 —	20 —	17 —	2 —
dto. małego	15 —	7 —	16 —	9 —
Grochu białego	21 —	23 —	22 —	9 —

Kurs rubli: za 90 Rs płacą $84\frac{3}{4}$ Tal. pr. czyli za 1 Rs. $28\frac{1}{4}$ sgr. 100 Tal. pr. = 106 Rs. 20 kop.

Gdańsk 2 kwietnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy bardzo zmienną pogodę. W nocy biorą przymrozki.

Targi angielskie nie wyszły z uporczywej stagnacyi a sprzedaże ograniczały się li tylko do zaspokojenia potrzeb codziennej konsumcyi. Zasoby spichrzowe w Londynie jak i w portowych miastach są szczupłe, dowozy ograniczone, mimo to spekulacya nie ma odwagi wchodzić w obszerniejsze tranzakcye — Stan ozimych zasiewów przedstawia się średnio.

We Francyi przeciwnie, skargi rolników coraz są głośniejsze a w środkowych częściach znaczne przestrzenie oziminy musiano przeorać pod zasiew ziarna wiosennego. Targi wszystkie bez żadnego wyjątku poszły w górę, okazując dążność ku dalszemu podwyższeniu.

W Belgii handel się wzmocnił, w Holandyi zaś żadna nie zaszła zmiana.

— Na naszej giełdzie więcej było ochoty do kupna, a przybyłe z Polski ładunki po ostatnich cenach z łatwością dały się umieszczać. Gatunki wyższe, jasne w kolorze były poszukiwane, pośledniejsze ziarno spuszczano taniej. Na żyto mieliśmy odbyt dobry i łatwy a w ciągu tygodnia ceny kilka guldenów przybrały.

Sprzedano pszenicy łaszt. 1100, żyta ł. 400, jęczmienia łaszt. 20, grochu ł. 10.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	gul. prus. od	do	wag. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 126	do 128	od 360	do $372\frac{1}{2}$	237	241	32	18	33	20
	„ 129	„ 131	„ 375	„ 395	243	247	33	25	35	24
	„ 132	„ 134/5	400	„ 420	249	253	36	11	38	4
Żyta	„ 120	„ 129	„ 213	„ 230	226	243	19	08	20	25
Jęczm.	„ 106	„ 115	„ 180	„ 195	199	217	16	9	17	20
Grochu	„ —	„ —	„ 247	„ 255	—	—	22	22	23	9

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1679, żyta ł. 736, i grochu łaszt. 54.

Woda w Toruniu z 4' 6" spadła na 2' 7".

Kursa zamian: Londyn 3 m. $6'19\frac{3}{8}$. — Hamburg 70 d. $151\frac{1}{4}$.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*